

# Sztuka dzielenia

Minister kultury Piotr Gliński zaczął od kłopotów wizerunkowych. Ale dziś na prawdziwy obraz działań jego resortu składają się już konkretne decyzje: kogo mianować, komu dać, komu zabrać.



Na razie ze sztuki współczesnej Ministerstwo Kultury wybiera historyczne płaskorzeźby na bazie obrazów Matejki autorstwa Jana Papiny (fot. na sąsiedniej stronie) oraz drogi krzyżowe Szymona Wypycha (fot. obok).



D

ecyzje prof. Glińskiego wzbudzą od początku zainteresowanie większe niż te wydawane przez jego poprzedników w resorcie kultury. W końcu był wcześniej premierem „rządu technicznego” tworzonego przez PiS, a w gabinecie Beaty Szydło ma stanowisko wicepremiera. Zaczął zresztą od mocnych wypowiedzi o charakterze upomnień (protest w sprawie spektaklu „Śmierć i dziewczyna” we wrocławskim Teatrze Polskim) i deklaracji kierunków (łączenie kultury wysokiej i popularnej, budowanie placówek historycznych – czemu przeczy zresztą opisywany na s. 34 pomysł podporządkowania powstającego od ośmiu lat Muzeum II Wojny Światowej zapowiadzianemu Muzeum Westerplatte). Wicepremier skarżył się, że jako szef resortu nie ma wpływu na placówki, na które wydaje pieniądze. I od początku zapowiadał audyty w instytucjach kulturalnych, którymi dość konsekwentnie obudowywali ministerstwo jego poprzednicy, włącznie z Kazimierzem Michałem Ujazdowskim z PiS. Czyli w Instytucie Adama Mickiewicza (IAM), Narodowym Instytucie Audiowizualnym (NInA), Narodowym Centrum Kultury (NCK) i Instytucie Książki (IK).

Pierwsze zmiany kadrowe już są. Zwolniono kierującego NCK przez 9 lat Krzysztofa Dudka, a na fotel dyrektora powrócił Marek Mutor, pierwszy szef tej placówki, powołanej do życia za rządów koalicji PiS, LPR i Samoobrony. W bardziej gorącej atmosferze pożegnał się ze stanowiskiem Grzegorz Gauden, kierujący od ośmiu lat Instytutem Książki. Tu bezpośrednią przyczyną miały być właśnie wyniki audytu, ale – żeby była jasność – nie tego zleconego przez obecnego ministra, tylko przez jego poprzedniczkę Małgorzatę Omilanowską. Jego wyniki – zarzut przekroczenia funduszu wynagrodzeń o 589 tys. zł – znane są od września 2015 r. I, zdaniem minister Omilanowskiej, nie powinny być podstawą do zwolnienia. Poza przekroczeniem budżetu audyt dał bowiem „świetną ocenę działalności Instytutu Książki”. „Tu nikt niczego nie ukradł ani nie sprzeniewierzył” – napisała w mediach społecznościowych była szefowa resortu. Sprawę funduszu wynagrodzeń skierowała do Komisji Dyscypliny Finansów Publicznych.

Sam Grzegorz Gauden zwraca uwagę, że do chwili wydania prawomocnego orzeczenia jest niewinny, a przekroczenie planu wynagrodzeń nastąpiło wskutek działań ministerstwa. To ono bowiem zwiększyło zakres zadań Instytutu, nie powiększając przy tym limitu wynagrodzeń.

Tymczasem nowym dyrektorem Instytutu został już poznański radny Dariusz Jaworski, a MKiDN otworzyło tym samym nowy front konfliktu środowiskowego. Bo przeciwko odwołaniu Gaudena jako „aktowi politycznej zemsty” w liście otwartym protestowali literaci, m.in. Wiesław Myśliwski, Julian Kornhauser, Ryszard Krynicki, Dorota Masłowska, Hanna Krall, Jerzy Pilch, Olga Tokarczuk i Janusz Głowacki, których prof. Gliński opisał w odpowiedzi jako „pisarzy, kolegów i współpracowników” byłego szefa IK. Co ciekawe, obciążył przy okazji Gaudena odpowiedzialnością za spadek czytelnictwa w Polsce.

### Gdzie szukać sposobu na spadające czytelnictwo, jeśli nie w programach dotacyjnych Ministerstwa Kultury?

Jeśli do nich zajrzemy, przekonamy się, że w tym roku w ramach programu „Promocja czytelnictwa” największą dotację – 140 tys. zł – otrzymała spółka Bonum na kampanię „Czytaj! – to najlepsza inwestycja, na jaką zawsze Cię stać” w TV Trwam. Prezesem zarządu Bonum Sp. z o.o., powołanej zresztą w celu świadczenia usług cateringowych, jest o. Jan Król, redemptorysta z Torunia, przyboczny o. Rydzyka.

Wyniki naboru do tegorocznych programów – wspierających wydarzenia z różnych dziedzin kultury, zakupy do kolekcji muzealnych, promocję literatury itd. – poznaliśmy nieco później niż zwykle. Nabór odbył się według założeń przyjmowanych jeszcze przez poprzednią ekipę, choć ministerstwo zmieniło (to normalna procedura) część zespołów sterujących, czyli grup specjalistów oceniających wnioski. Zdarzało się, że ci ostatni wywoływali kontrowersje. Szczególnie osoba Zbigniewa Dowgiały, autora słynnego obrazu „Smoleńsk” (który – jak publicznie zapewnia – od początku wiedział, że w prezydenckim tupolewie wybuchły dwie bomby). Malarz ten został zaproszony do prac zespołu sterującego programem „Narodowe kolekcje sztuki współczesnej”. W jego ramach 7-milionowy budżet na zakupy dzieł sztuki, jak w latach poprzednich, miał zostać rozdysponowany pomiędzy cztery strategiczne placówki: Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Współczesne we Wrocławiu, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie i MOCaK w Krakowie. Nikt jednak nie dostał ani grosza, bo średnie oceny punktowe wniosków z wszystkich tych instytucji w porównaniu z rokiem ubiegłym drastycznie spadły. W oczach ekspertów – z 53 do 27 pkt, według ministerstwa – z 26,5 do 17 pkt.

Już po burzy wywołanej werdyktem ministerstwo okazało wolę dialogu i ogłosiło w specjalnym komunikacie, że suma ►

► do rozdysponowania pozostaje w kasie, będzie zupełnie nowy nabór z poprawionym regulaminem.

Przydział dotacji na zakupy jest ciekawy, bo wydaje się wiarygodnym wskaźnikiem preferencji szefa resortu. Z jednej strony MKiDN ma więc problemy z programem wspierającym kolekcje sztuki współczesnej, z drugiej – też w ramach współczesności – nie skąpi dotacji na zakup biżuterii z bursztynu, rzeźb znanego z tworzenia dróg krzyżowych Szymona Wypycha czy płaskorzeźby twórcy amatora Jana Papiny, który kopiuje w drewnie obrazy Matejki.

Ruchów kadrowych w sferze muzealnej na razie niewiele, a jedyna ważna zmiana na dyrektorskim stanowisku, w której można by się dopatrywać „ducha PiS”, nastąpiła jeszcze za sprawą Małgorzaty Omilanowskiej, która nie zgodziła się na przedłużenie o rok kadencji Zofii Gołubiew w krakowskim Muzeum Narodowym i awansowała na jej miejsce Andrzeja Betleja. Ten z kolei na zastępcę dobrał sobie Andrzeja Szczerskiego, brata Krzysztofa Szczerskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta. W ostatnich rozdaniach dotacji ministerialnych eksperci szczególnie zachwycili się właśnie projektami MN Kraków, które dostało najwyższe wsparcie zarówno w kategorii „Regionalne kolekcje sztuki współczesnej” (190 tys.), jak i w kategorii „Kolekcje muzealne” (380 tys. wobec 28 tys. zł dla Muzeum Narodowego w Warszawie).

Nie budzą takich wątpliwości wyniki naboru do programu filmowego. Wśród instytucji, które otrzymały najwyższe państwowe granty, znalazły się w zasadzie wszystkie kluczowe festiwale, fundacje i placówki zajmujące się szeroko rozumianą promocją kina. Uwzględniono także skromniejsze potrzeby wielu niszowych środowisk.

**Jeśli gdzieś widać zmianę, to w nierównym podziale środków.** Zgodnie z nową polityką historyczną na liście pozytywnie rozpatrzonych odwołań najhojniej potraktowano popieraną przez PiS Festiwal Filmów Dokumentalnych „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci”, organizowany w Gdańsku przez Stowarzyszenie Scena Kultury, któremu przyznano aż 130 tys. zł. To dla porównania o 30 tys. więcej, niż otrzymał zasłużony festiwal Docs Against Gravity, i zaledwie o 10 tys. mniej, niż dostał cieszący się dużą popularnością wakacyjny Festiwal Dwa Brzegi w Janowcu i Kazimierzu nad Wisłą. Powody do radości ma też Klub Jagielloński, który pod pretekstem 100 lat polskiego kina historycznego planuje okazjonalny przegląd filmowy. Na ten cel ministerstwo przeznaczy 70 tys. zł.

Na liście 376 ekspertów Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (nadzorowanego przez wiceministra Jarosława Sellina) zmiany są niewielkie: usunięto część osób ideowo związanych z lewicą (np. Kazimierę Szczukę i Agnieszkę Graff), a w ich miejsce dopisano publicystów prawicowych (Rafał Ziemkiewicz, Robert Tekieli, Piotr Zaremba). Gorzej, że liderów komisji, od których zależy wybór dofinansowywanych projektów, ministerstwo postanowiło mianować samo (dotychczas akceptowało kandydatów wysuwanych przez środowisko). Największe obawy o stronniczość – zakończone listem protestacyjnym podpisanym przez ponad 200 filmowców – wzbudził skład komisji dokumentalnej, gdzie połowa liderów to twórcy kojarzeni z obozem PiS. Jest tu Maria Dłużewska, która zrealizowała cztery filmy poświęcone katastrofie smoleńskiej, określanej na ekranie jako zamach, i Anna Ferens, która nakręciła m.in. dołączony do „Gazety Polskiej” film „Zobaczyłem zjednoczony naród” o pierwszych reakcjach na katastrofę smoleńską (i nowa szefowa redakcji dokumentu TVP).

Kultura wciąż czeka na ministra, który sferę dotacji dla czasopism uporządkuje i odważniej stanie ponad politycznymi podziałami.



Nie słyhać wielu efektów „dobrej zmiany” w świecie muzyki. Dyrektorzy instytucji pozostali na swoich stanowiskach. Wyniki programu dofinansowań nie odbiegają drastycznie od tych z poprzednich lat. Z ważniejszych inicjatyw przypadły m.in. warszawski festiwal edukacyjno-koncertowy Strefa Ciszy w Łazienkach, poznańska Nostalgia organizowana przez Fundację Malta oraz Fundacja 4.99 wydająca płyty z utworami powstałymi w Studiu Eksperymentalnym Polskiego Radia. Nie znalazła uznania – nawet w odwołaniach (rozstrzyganych przez same-

go ministra) – ważna seria koncertów Sinfonii Varsovii w Muzeum Polin, a pozostając przy tematyce – nie doceniono także Nowej Muzyki Żydowskiej i Tzadik Poznań Festival. Zlekceważono warszawski festiwal Skrzyżowanie Kultur (który poprzednio otrzymywał dotacje) – czy dlatego, że organizowany jest przez Stołeczną Estradę i patronuje mu miasto? Z krytyką spotkało się pominięcie w programie dotacyjnym festiwali prezentujących muzykę alternatywną, ale dwie duże imprezy (Soundedit i Off Festival) ostatecznie dostały fundusze po odwołaniach.

**Większość polskich teatrów publicznych jest samorządowa i MKiDN nie ma na nie wielkiego wpływu,** ale i w tych zależ-

nych od resortu jest spokojniej. Ministerstwo odstąpiło – po krytyce – od kontrowersyjnej oceny poziomu artystycznego podlegającego mu Starego Teatru w Krakowie na podstawie rejestracji wideo spektakli. Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego pracuje bez zakłóceń. Goręcej może być w sierpniu – wtedy kończy się we wrocławskim Teatrze Polskim (to ten od „Śmierci i dziewczyny” w reż. Eweliny Marciniak) dyrektorski kontrakt Krzysztofa Mieszkowskiego, od wyborów także posła partii Nowoczesna. Mieszkowski chciałby zostać w teatrze jako jego dyrektor artystyczny, w konkursie zaś miałby zostać wybrany dyrektor naczelny sceny. Drugi współprowadzący teatr, Dolnośląski Urząd Marszałkowski, jest ponoć skłonny przychylić się do tego rozwiązania. Pytanie, jak zareaguje ministerstwo. Wymiana ekspertów w programach i konkursach nie przyniosła wielkich zmian wśród ich beneficjentów. Wyjątkiem było pominięcie festiwalu Polska w Imce organizowanego przez teatr Tomasza Karolaka, który w zeszłym roku w wywiadzie dla „wSieci” tłumaczył się z poparcia dla Bronisława Komorowskiego i PO (w ubiegłorocznym rozdaniu Polska w Imce otrzymała 135 tys. zł), oraz bydgoskich Prapremier (w ub.r. 300 tys. zł dofinansowania), a także Fundacji Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury (w ub.r. 150 tys. zł na premiery Teatru Polonia i Och-Teatru). Dwóm ostatnim jednak ministerstwo przyznało środki w trybie odwoławczym – odpowiednio 250 tys. i 150 tys. zł.

Stałe emocje i protesty od kilku lat budzą za to sposoby rozdzielania dotacji dla czasopism kulturalnych, na co regularnie wpływa układ polityczny. Jeśli w poprzednich latach dotację otrzymywała „Krytyka Polityczna”, to w tym roku nie dziwił brak dotacji, a przyznanie jej w zamian czasopismom „Kronos”, „Arcana” czy „Presjom” wydawanym przez Klub Jagielloński, „Teologii Politycznej Co Tydzień” i „Christianitas”. Poszkodowana od lat była „Kultura Liberalna”, która w żadnym układzie nie zyskiwała poparcia ministerstwa. W tym roku brak dotacji odczują jednak przede wszystkim pisma literackie, także te dotąd wspierane przez ministerstwo, jak „Śląsk”, „artPAPIER”, „Rita Baum”, „Bliza”, „Tygiel Kultury”, „Fabularie”, „Wakat/Notoria”. Kultura ciągle czeka na ministra, który będzie potrafił sferę dotacji dla czasopism uporządkować i odważniej stanąć ponad politycznymi podziałami.

PRZYGOTOWALI:

BARTEK CHACIŃSKI, ANETA KYZIOŁ, PIOTR SARZYŃSKI, JUSTYNA SOBOLEWSKA, DOROTA SZWARCMAN, JANUSZ WRÓBLEWSKI